

nek tych właścicieli Towarzystwo zadrzewia pustkowi, zakłada żywoploty, buduje kanały itd. Plantacja zajmuje w tym wypadku 90 tysięcy morgów. Poza to Towarzystwo opiekuje się 38 drobnymi związkami włościańskimi, działającymi na przestrzeni 300 mil, gdzie ilość członków wynosi 15 tysięcy i gdzie co roku na wiosnę zakupuje się sadzonek na sumę 30-tu tysięcy rubli. — W ostatnich latach Towarzystwo zajęło się bardzo energicznie sprawą osuszania błot, których i w Danji jest nader wiele. Urządzone kilka stacji doświadczalnych, gdzie na przestrzeni od 4—10 mr. prowadzi się robotę; ludność miejscowa ma sposobność najlepszą do zapoznawania się z pracą umiejętną, mającą na celu przeobrażenia moczarów w żyzne pastwiska i uprawną rolę.

Obliczono, że prace Towarzystwa w epoce pierwszego dwudziestopięcioletniego pochłonęły sumę trzech milionów rubli. Złożyły się na to składki członków, zapomogi filantropów, subsydia rządu, instytucji samorządu miejskiego i wiejskiego, wreszcie dochody z eksploatacji marglu i łąk. Jak widzimy, nakład kolosalny. A jakie skutki tych zabiegów? Równie wielkie. Pustynia po której hulał dawniej wicher, spalona od słońca, pozornie najzupełniej i wiekuisie jałowa w znacznej części pokryła się ruiną zieloną łąk i lasów i corocznie powiększa się obecnie o pół mili kwadratowej. — Pustynia, w której piaski ruchome zasypywały wszelki ślad drogi, obecnie liczy tak wielką ilość dróg żelaznych, że niema w niej miejscowości oddalanej od kolei więcej niż o dwie mile. — Ludność miejscowa dawniej przymierająca głodem i uciekająca do miast na południe, znajduje na plantacjach, w kopalniach, przy robotach irygacyjnych stały i dostateczny zarobek. Inwentarz żywy powiększył się w sposób kolosalny. — Na jubileuszu z powodu dwudziestopięcioletniego istnienia Towarzystwa, jeden z włościan obecnych opowiedział — „że dawniej marliśmy z głodu; posiadałem wszystkiego siedm krow i parę koni; obecnie zaś mogę się pochwalić 24 krowami i 5 końmi. Wszystko zawdzięczam ja i bracia moi — Dalgasowi.“

„Towarzystwo“ stara się działać i na zewnątrz bądź co bądź ograniczonego terenu pracy praktycznej. Urządza liczne odczyty, ogłasza broszury agitacyjne, które w wielkiej ilości rozrzuca po kraju (po 20 tysięcy naraz). Wreszcie należy zaznaczyć, że od lat 20 wydaje czasopismo specjalne.

Wszystko to uczynił jeden człowiek — skromny inżynier Dalgas. Pamięć jego czynów przetrwa z pewnością pomnik, jaki mu dźwignęła wdzięczność tych wszystkich, tych niezliczonych mas, które on dźwignął z mroku niewiedomości na światło rozumnego czynu, z których zdjął kajdany nędzy i ucisku materialnego, który wskazał nowe drogi błogostanu i dopomógł czynną,

wieloletnią pracą utrwalić — wypróbować i uwiecznić.

Czy tylko w Danji bywają wydmy piaszczyste? Spójrzmy tylko w około siebie.

Czy tylko w Danji rodzą się Dalgasi? Porachujmy, ile pół leży odłogiem, albo mierne daje tylko urodzaje na folwarku obywatelskim, w zagrodzie włościańskiej. Setki i tysiące morgów naliczymy tych nieużytków: smutnych, jałowych, cmentarna owiewających nas melancholją. — We wsi, gdzie pisze te słowa, rolę włościańską coraz gorzej rodzą, ze wszystkich stron odane na pastwę wiatru i piasku, coraz szerszym pasem pokrywają się pokładem suchego piasku. Nikt nie myśli o wale ochronnym, któryby samowolę sił przyrody okiełzał i ograniczył. — I tak bywa najczęściej wszędzie. A może być i powinno być inaczej. Będzie zaś inaczej, o ile w każdym z nas obudzi się duch natchniony Dalgasa.

Oto jest jedna droga samopomocy.

S. Pasner.

P Ł O C K.

Rekolekcje. W tym tygodniu rozpoczęły się w seminarjum duchownym rekolekcje kapłanów, które corocznie odbywają się dla 1/3 części księży diecezji plockiej.

Rekolekcje odbywają się w trzech t.z. „turnach“ i trwać będą trzy tygodnie.

Z Tow. dobroczynności. (Podziękowanie). Rada gospodarcza T-wa wyraża niniejszem podziękowanie szanownemu zarządowi T-wa kolarzy plockich za gościnne użyczenie ogrodu i pomoc członków komitetu w urządzeniu zabawy p. n. „Sobótki“, dalej wszystkim szanownym amatorkom i amatorom, którzy przyjęli laskawy udział w odтворzeniu sobótek, dalej chórom T-wa muzycznego, p. A. Maruszewskiemu za gorliwe zajęcie się ułożeniem scen zbiorowych, dalej szanownym gospodyniom i gospodarzom zabawy, oraz wszystkim osobom, które poświęciły czas i pracę przy urządzeniu terenu i dostarczyły bezinteresownie na ten cel materiałów.

Przytem rada ma zaszczyt zawiadomić, że po potrąceniu kosztów urzędzenia 67 r. 42 k. czysty zysk z zabawy wyniósł 213 rb. 8 k. (podp.) Prezes Tyseka.

Sekretarz Rady Balinski.

Z Towarzystwa rolniczego. W dniu 19 b. m. i r. na posiedzeniu delegacji prawno-ekonomicznej (o godz. 4-ej pop. w lokalu T-wa) rozbiegana będzie sprawa uregulowania serwitutów włościańskich. Interesujący się tą sprawą ziemianie proszeni są o przybycie na posiedzenie dla przyjęcia udziału w dyskusji. Odnośne materiały są do przejrzania w kancelarii Towarzystwa rolniczego.

Z Tow. wioślarskiego. Na niedzielę jutrzejszą, o ile pogoda dopisze, wioślarze proponują wycieczkę na łodziach do lasku popłacińskiego. „Majówka“ ta odbędzie się

wyłącznie z udziałem mężczyzn. W przyszłą zaś niedzielę, t. j. 20 b. m. odbędzie się gonitwy (regaty), wyłącznie tylko wioślarzy miejscowych bez współudziału zamiejscowych. Nasi wioślarze wyjeżdżają na regaty sierpniowe do Warszawy, gdzie przyjmą udział w gonitwach. — Regaty warszawskie będą w tym roku bardzo uroczyste i ożywione, bo Tow. warszawskie obchodzi 20-ą rocznicę swego życia. W regatach warszawskich przyjmą udział wszystkie krajowe towarzystwa wioślarskie.

Pan Adolf Kozarski Wspominaliśmy w numerze zeszłym o wysłużeniu przez nauczyciela rysunków p. Kozarskiego lat służby, o porzuceniu gimnazjum i w ogóle opuszczeniu Plocka przez niego; o dowodzie pamięci ze strony uczniów dla zasłużonego, dobrego nauczyciela. W dopełnieniu do tych wiadomości zaznaczamy jeszcze, że ze strony kolegów nauczycieli gimnazjum, pan K. w dowód pamięci otrzymał ładny zegar.

Utalentowany rysownik p. Kozarski dostarczał sporo rysunków do byłych „Kłósów“, a również opracował panoramę Warszawy.

Z kolonji letnich. Dzieci wysłane do Ciechocinka: chrześcijańskie przez komitet opieki nad choremi dziećmi i izraelskie przez osoby dobroczynne — już powróciły z dobrym ogólnie skutkiem kuracji, co wykazuje przybytek na wadze.

W numerze dzisiejszym drukujemy szczegółowe sprawozdanie „z plockiej kolonji wyznania mojżeszowego“.

Zdrowotność w naszym mieście w ogóle zadawalająca. Zdarzają się jednak wypadki tyfusu brzuszego. — Należy strzedz się spożywania nieodrobzonej wody i niedojrzałych owoców.

Brak mieszkań, przedewszystkiem mniejszych odczuwać się daje w naszym mieście. Rzemieślnicy, którzy potrzebują dla swych warsztatów pewnych punktów dogodnych w środku miasta skarżą się właśnie na brak mieszkań i pomieszczeń wygodnych. Rzemieślnik, chcąc utrzymać się w środku miasta, musi wynajmować suteryny wilgotne i ciemne, a więc nieopowiednie dla zdrowia ludzkiego. Budowa domów z porządnymi lokalami średniej miary i wielkości niewątpliwie opłacałaby się u nas, jak to już parokrotnie zaznaczaliśmy.

Jeszcze wyjaśnienie. Po dokładnem sprawdzeniu przekonywamy się, że parostatek „Kurjer“ w roku bieżącym zajęty jest holowaniem berlinek pomiędzy Zawichostem a Sandomierzem, w czasie Zielonych Świąt na Bielany nie kursował i w ogóle w kampanji konkurencyjnej, jaką prowadzi p. S. Górnicki z syndykatem Żegluga, żadnego udziału nie bierze. Niepotrzebnie więc p. Fajans nadesłał nam dowody stwierdzające, czyją własnością jest ów parostatek, a przez to doprowadził nas do pomieszczenia mylnego wyjaśnienia w № 54 „Ech pł. i łom.“

Teatr. Uczniowie, którzy ukonczyli w

tym roku warszawską szkołę dramatyczną, a wśród nich tacy, którzy zwrócili swoim talentem uwagę krytyków, zamierzają dać w teatrze miejscowym w sobotę i niedzielę przyszłego tygodnia dwa przedstawienia na które złożą się następujące utwory znane w literaturze dramatycznej: Al. hr. Fredry: „Odludki i poeta“ i „Pan Benet“ Blizińskiego, „Marcowy kawaler“ Rydla „Z dobrego serca“ i „Bohaterzkiego“ „Złoty cielec“ i „Onufry“.

Dobór sztuk więc, jak widzimy bardzo urozmaicony, niewątpliwie wyciągnie publiczność poprze w czasie obecnej u nas posuchy artystycznej młode siły dramatyczne. Część dochodu z tych dwóch przedstawień artystów ofiarują na cel dobroczynny.

Przedstawienia kinematograficzne.

W czwartek, wobec licznie zebranej publiczności odbyły się w teatrze miejscowym przedstawienia kinematograficzne (t. z. amerykańskiego bioskopu). Z obrazów oddzielnych, prócz ogólnie już znanych z kinematografu zasługują na uwagę sceny z ostatnich wydarzeń, które zajmowały ogólnie publiczność, jak sceny walki Burów, śmierć Mac-Kinleya, stracenie Czolgosza. Udatnie bardzo wychodzi cały cykl obrazów przedstawiających dzieje osób, np. Symon-Martinawny, historia Sinobrodęgo, pozar.

W ogóle przedsiębiorcy kinematografu powinni starać się o gromadzenie zdjęć, które najwięcej zajmują publiczność, jak walki i obrazy z życia ludów i t. d., do takich w czwartek należały: ulica w Adenie. Bardzo ładnie przedstawiał się widok Warszawy z pomnikiem Mickiewicza.

W ogóle przedstawienie wypadło bardzo udane, uważamy jednak, że ceny miejsc były za wysokie, jak na tego rodzaju widowisko. W sobotę i w niedzielę przedstawienia zostaną powtórzone z nowym programem.

Ofiary. „Opuszczając Plock po tydzieciu w nim pobyciu — nie mogłem z powodu nieprzewidzianych okoliczności pożegnać tych, z którymi łączyły mnie stosunki. — Zamiast wizyt pożegnalnych, składam na wpisy dla uczniów niezamożnych 15 rb. i dla komitetu opieki nad choremi dziećmi 10 rb.“

Izidor Majewski.

— Od F. R. na wpisy dla uczniów niezamożnych — 60 kop.

Wobec kończącego się kwartału II-go przypominamy szanownym czytelnikom, iż czas już odnawiać przedpłatę.

Ł O M Ż A.

Rozporządzenie. P. gubernator łomżyński wydał niedawno szczegółowe przepisy, dotyczące się utrzymania w porządku szos w gub. łomżyńskiej. Z przepisów tych notujemy ważniejsze: Wszystkie wozy, używane do przewożenia na szosie ciężarów, należy zaopatrywać w blachy lub deseczki.

8)

W Wólce Grzybowskiiej.

skreślił

TRZASKA.

— No... może być... że się to jakoś trochę za... wyraźnie zrobiło. Ale co tam! Nie uciekniesz, nie bój się! Jak się nie uda z hrabią, jeszcze będzie czas na Świerczewskiego.

— A może nie być już czas.

— Co ty tam wiesz! On w Anieli zadurzony po uszy. A zresztą trudno, dla takiego wielkiego losu jak hrabia, to nie jednego, a dziesięciu Świerczewskich warto zaryzykować. A jak nie ten, ani tamten, to się jeszcze konkurentów znajdzie stu innych. Anielka! oho Anielka!

Na trzeci dzień, po obiedzie, pan Ignacy był w polu, Antos z boną na lekcji, panie Długoskie zaś haftowały na ganku, gdy zadudniało u wjazdu i ukazał się rozpedzony amerykański rumowski. — Hrabi! — krzyknęła Anielka, i w tej chwili obie znikły w domu. Trzeba im się było przebrać, poprawić włosy...

Pani Paulina posłała tymczasem Irnę, poprosić gościa i powiedzieć, że pan Długoski niebawem wróci, a i panie zaraz się ukaza. Anielka we dwadzieścia minut była gotowa, ale jej matka nie dała bez siebie iść. Irma tymczasem jak poszła, tak z hrabią na ganku gawędziła. Nareszcie i pani Paulina dokończyła toalety. Hrabi bardzo przeproszał za tak wczesną wizytę, ale chciał się p. Ignacego poradzić w pewnej ważnej spra-

wie. A że prócz tego, dodał, rad byłem ze sposobności zobaczenia pań do tego się przyznaję. Przypomniał następnie spotkanie z panną Anielą w lesie. A wczoraj, zapytał, chodziły panie po konwalje?

— Chodziłam — odrzekła Anielka, uśmiechając się zalotnie.

— Wie pani, o mały włos nie pojechałem i ja tam. Już nawet konia w tę stronę skierowałem, ale się zląkł, że natrętnym będę.

— Skądże! przeciwnie! — Wymówiwszy te słowa, zarumieniła się panna Długoska po same uszy.

Francuzka siedziała na boku; hrabia zresztą nie zwracał na nią żadnej wagi; niebawem też odeszła!

— Przepraszam jeszcze raz p. hrabiego, — rzekła p. Paulina, żeśmy go tak długo pozostawiły w konwersacji z boną. Wcale jej nie polecałam pana bawic, a tylko przeprosić, że zaraz nie przychodzimy.

— O proszę pani, o tej godzinie, choćby mnie panie wcale nie przyjęły, nie mógłbym się formalizować. Otóż i pan Długoski!

Witań, witam sąsiada hrabiego! — krzyczał zdala zdyszany p. Ignacy.

Po chwili ożywionej rozmowy pani Paulina oznajmiła z powagą mężowi, że hrabia przyjechał zasięgnąć jego rady. — A może, — zapytała, — mamy z Anielką odejść.

— Bynajmniej, bardzo proszę. Panie też mi może będą mogły swego zdania udzielić. Chodzi mi o służbę moją, parobków i fornań. Nie stykałem się nigdy z nimi, ani z ich życiem. Wczoraj zgadało się o tem z moimi gośćmi. Hrabi Zahorski począł dowodzić, że oni żyją gorzej, niż najędzniejsze zwierzęta. Ostatecznie wybraliśmy się zaraz we trzech do ich mieszkań. Toż to horrendum, straszne rzeczy! A co za lament się podniósł, jak zaczęły kobiety zawodzić: co to jest z wiosny, gdy przez dach jak przez sito deszcz leje, a zimą, gdy się mroź zewsząd wciska... Uciekliśmy, Zahorski tryum-

fował, ja daję słowo, całej nocy spać nie mógłem!... Sprowadziłem Kutnera, ale z nim się dogadać nie można. Bestja niemiec, ramionami tylko ruszył! wreszcie powiada tak jest, a jeśli gdzie jest lepiej, to niepotrzebnie, takie bydło nie więcej nie waży. Czy to może być, żeby wszędzie tak ci ludzie mieszkali i żyli?

— Nie wszędzie, — rzekł pan Długoski. — U mnie dachy wszystkie są w porządku, nigdzie, mogę powiedzieć, nie leci.

— Ale czy ludzie także tak siedzą po dziesięciuro i więcej osób w jednej izdebce? Czasem po dwie rodziny? To samo jest okropne.

— Rzeczywiście — odezwała się p. Paulina ludzie ci zasługują na litość: jak możemy też starany się oświecić im los.

— To swoją drogą, a swoją i Kutner ma rację. Zobaczyli ludziska hrabiego, to dalejże ze skargami; ale daj im hrabi całe dachy, duże mieszkania, i t. d. wyślisz, że będą kontenci? Myślisz, że przestaną kręcić albo spać przy pługu, skoro się odwrócisz? Myślisz, że dla rubla, co im go sąsiad twój postąpi, albo ot tak, dla fantazji, nie pójda gdzieś indziej, napowrót pod dźwiry dach i w ciasną izbę? Młody hrabi, nie znasz ich. Wierzaj pan staremu, wyrzucisz gromadę pieniędzy, a oni i wdzięczności żadnej nie poczną, i jacy są tacy będą!

— Ależ to ludzie panie!

— Ludzie, ludzie wiadomo. Ja mogę powiedzieć, o swoich dbam, ale to tak ot, człekowi Pan Bog miękkie serce dał, a swoją drogą powiadam, to się psu na budę nie zdalo. Kutner najmądrzejszy!

— Obgadujesz sam siebie mężu. Toć ty nawet psujesz ludzi!

— Tatus taki dla nich dobry!

(C. d. n.)

OGŁOSZENIA.

AKCYJNE TOWARZYSTWO
Warszawskich Fabryk Śrub i Drutu

(dawniej M. WOLANOWSKI).

Biuro i Skład: Królewska 43. Fabryki: Gliniana 5, w Warszawie.

Powyższe Towarzystwo poleca następujące wyroby:

Sruby, Mutry, Szajby, Nity, Szynhaki i Skoble numeracyjne; Druty i Haki telegraficzne i telefoniczne, Druty grube, Bandraty i Bleidraty, Druty cynkowe i cynowane; Liny druciane i Drut koleczasty, Gwoździe druciane i fasonowe, Sztyfty szewskie, Kamcówki, Hufale, Gwoździe maszynowe: tapicerskie i sufitowe; Szplinty, Nity beczkowo i saskie; Łańcuchy wszelkiego rodzaju; Tektura smołowcowa, Smoła.

OBICIA w wielkim wyborze socesy-
ne i w pasy, poleca
Moritz Lewenstein
w Płocku.
Resztki do 10 rolek za połowę ceny.

WINA najlepsze rożne, wszelkie
towary kolonialne
poleca
Moritz Lewenstein
w Płocku.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPINSKI

w Warszawie, Szpitalna N. 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemca

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH
BRACI ŻOŁTOWSKICH
W PŁOCKU.

Poleca jako specjalność znaną dobroci sieczkarnie, w ni-
czem nie ustępujące oryginalnym Bentala, młockarnie
i maneże przenośne od 6—8 oni, omłacające dziennie
od 80—120 korey. Tamże do sprzedania 2 lokomobile
8 konne fabryki Ransom Sims i Jefferis bardzo mało
używane — Sprzedaż na raty.



Już w roku zeszłym zamierzałem zaprowadzić w tutejszej okolicy

maszyny żniwne **M-ac Cormicka z Chicago**

najpoważniejszej fabryki tego rodzaju maszyn na całej kuli ziemskiej.

Z powodu jednak niespodziewanie wczesnej wyprzedaży całego zapasu europejskiego
w głównym składzie kontynentalnym musiałem zamiar mój odłożyć do roku bieżącego
i teraz ofiaruję szanownym pp. ziemianom świeżo ulepszone

kosiarki, żniwiarki i wiązałki

M-ac CORMICKA w Chicago,

które mogę gorąco polecić jako non plus ultra maszyn żniwnych.

U **W-go Popkowskiego w Górze Płockiej** pracują od lat kilku żniwiarki **M-ac Cormicka**,
gdzie się najlepiej dowiedzieć można o ich praktyczności i nadzwyczajnej trwałości.

Na rok 1902 żniwiarki **M-ac Cormicka** zostały ponownie ulepszone:

- przez znaczne wzmocnienie głównego korpusu
- „ „ „ wálka u kółka szalonego
- „ „ „ uproszczenie kółka polowego
- „ „ „ okucie platformy blachą żelazną
- „ „ „ ulepszenie naprężacza do łańcucha
- „ „ „ nowy targaniec.

Katalogi, opisy i cenniki wysyła za pierwszym żądaniem gratis i o wczesne za-
mówienia uprzejmie prosi.

M. S. Sarna, w Płocku.

!! MOLE !!

Niezawodny środek przeciwko molom

„Gubimol“

Cena pudełka 20 i 30 kop.

REPREZENTACJA I SPRZEDAŻ GŁÓWNA

W. Kwicinski i B. Czompiński

Warszawa, Miodowa 16.

!! MUCHY !!

Jedyny do wytopienia much lep na muchy

„Victory“

Cena arkusza 2 i 4 kop.

Powszechnie znany **ARAGO St. Górskiego** najskuteczniejszy na wyniszcze-
nie odcisków. Cena 30 i 50 kop.
PUDER VENUS poleca się jako nieszkodliwy, subtelny i nie-
dostrzegalny po 15, 30, 50 kop. i 1 rb.
AGATOL proszek Tymolowy do czyszczenia i konserwowania zę-
bów i dziąseł, bardzo przyjemny w użyciu, dezynfekuje
jamę ustną, zabezpiecza zęby od próchnienia i bólu. Sprzedaje się
w opakowaniu blaszanym po 20 i 30 kop.
EKSİKANS od potu i odparzenia ciała. **CONSERVATOR** do wzmocnienia
Cena 25 kop. włosów i usunie-
cia łupieża. Cena rb. 2, 1,20 i 75 kop. Sprzedaż w aptekach i składach aptecz-
nych. Laboratorium **ST. GÓRSKIEGO**. Warszawa, Leszno N. 4.

SKŁAD HURTOWY SADA I SŁONINY
Rzeźników Warszawskich Chrześcijan
w Warszawie przy ulicy Grzybowskiej N. 45,
(ze stacją mikroskopową)
otwarty codziennie z wyjątkiem Świąt od godziny 8-jej rano do 7-jej wieczorem. Sprze-
daż na pudy i wagony za gotówkę i za zaliczeniem kolejowym.

ZARZĄD
ŻEGLUGI PAROWEJ
Stanisława Górnickiego

na rzece Wiśle wysyła parostatki
nie należące do Syndykatu Żeglugi
CODZIENNIE

- z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano
 - z Płocka do Warszawy o godz. 6 wiecz.
 - z Płocka do Włocławka „ 6½ rano
 - z Płocka do Włocławka „ 5½ po poł. (oprócz piątków).
 - z Warszawy do Płocka o godz. 9 rano
 - z Warszawy do Płocka o g. 11½ w nocy
 - z Warszawy do Włocławka „ 9 rano (oprócz piątków).
 - z Włocławka do Warszawy o g. 12½ po p.
 - z Włocławka do Warszawy o g. 11 w nocy (oprócz piątków).
 - z Włocławka do Płocka o g. 11 w nocy (oprócz piątków).
 - z Włocławka do Płocka o g. 12½ po p.
- Uwaga.** Nocne parostatki posiadają miejs-
ca sypialne numerowane.

SKLEP NOŻOWNICZY I SKŁAD BRONI
A. WIŚNIEWSKIEGO z dniem 8 (21) lip-
ca 1902 r. przeniesiony zostanie na ulicę
Warszawską, do domu **W-go Lewensztejna**.

Potrzebny uczeń
do kantoru. Wiadomość w Redakcji.

FOTEL DLA CHOREGO
na gumowych kołach, wybity skórą, bardzo
mało używany. Wiadomość w składzie me-
bli **Wl. Apfelbauma** w Płocku.

DZIERZAWY FOLWARKU
poszukuje zaraz rolnik dobry, posiadacz
gotówki 4—5 tysięcy rubli. Jagniąt sztuk
100—200 kupię. Adres dla listów: Starożre-
by post-restante Żagłaba.

SPRZEDAJE SIĘ
W MALUSZYNIE
pow. Kyp. Młocarnia waly żelazne, wóz
i inne narzędzia rolnicze pozostałe po roz-
parcelowanym majątku. Wiadomość na
miejscu, lub w Płocku u p. Flatau

W Lękowie pod Ciechanowem z powodu
zwinienia owczarni jest do sprzedania
165 macior
zdalnych do chowu
w tem
120 z jagniętami majowymi.

OWCZARNIA ZARODOWA
czystej krwi Rambouillet w Tułowie, (st.
poczt. Dobrzyń n. Wisłą) 15 Lipca r. b.
rozpoczyna sprzedaż tryków. Tamże są
na sprzedanie maciory. Wiadomość na
miejscu.

OBICIA
główny skład farb malarskich i farbni-
arskich i wielki wybór obić papierowych
sprzedając rolkę tapety od 8 kop. i zio-
conych od 15 kop. rolkę; wyłączna sprze-
daż szkła okiennego lagrowego i zwyczaj-
nego. **POKOST** rygski i czerwony far-
by do dachu w dobrym gatunku sprze-
da-
je po cenie przystępny.
W Płocku, ulica Grodzka wprost Kołna
M. KRUBINER.